



świadczy o statecznym powiększeniu się ru-  
chów produkcyjnych w kraju.

Urodzaje mieliśmy tego lata średnie, w  
niektórych okolicach więcej nawet niż śred-  
nie, a w niektórych gorzej znowu niż mier-  
ne. A ponieważ w skutek zajęcia przy-  
ległych linii kolei zakordonowane pod trans-  
porta wojskowe, nagromadzone tam olbrzy-  
mie zapasy zboża nie mogą być ruszone z  
miejsca, więc tutejsi ziemianie mogą dopie-  
ro teraz spieniężyć lepiej swe produkty, bo  
podnosi się zaczynają ceny zboża, a nawet  
są widoki jeszcze pomyślniejszych konjunktur  
w najbliższej przyszłości, gdyż z powodu  
przygotowań moskiewskich do operacji  
za Bałkanami zapewne nie tak prędko zwol-  
nione zostaną zakordonowane koleje.

Na wiosnę b. r. odbyły się wybory no-  
wych Rad powiatowych. Instytucja ta coraz  
głębsze zapuszcza korzenie, coraz skutecz-  
niej wydatnia się jej wpływ na ukonsolido-  
wanie społecznych stosunków naszych.  
Najważniejszy obowiązek powiatowych władz  
autonomicznych: dozór nad gminami, wyko-  
nywany bywa coraz dokładniej, ze skutkiem  
coraz pomyślniejszym. A ponieważ po rodzi-  
nie, gmina stanowi pierwszą podwalinę spo-  
łeczności, dla tego też — porządkując  
sprawy gminne, opiekując się czynnościami  
urzędów gminnych, oddają Rady powiatowe  
o wiele donioslejszą przysługę dobru ogóln-  
nemu, niż zazwyczaj ogół sądzi o tem.

W tym roku weszły w życie ustawy,  
wymierzone przeciwko lichwie i pijaństwu.  
Skuteczność ich zawisła od tego, o ile  
skrzętności gminne, sądy powiatowe i  
starostwa zechcą i potrafią przypilnować ich  
zastosowania.

Wspomnieć także wypada o ustawie o  
ochronie własności polowej, ważnej dla rol-  
niczego kraju naszego. Ustawa ta stała się  
obowiązującą od lipca 1877 roku.

Oto są najważniejsze momenta z dzie-  
jów domowych naszej prowincji w ciągu ro-  
ku 1877. Rok nowy rozpoczynamy z zycze-  
niem, ażeby ta gnusność umysłowa, brak  
sprężystości i przedsiębiorczości, które to  
wadym nam Galicjanom szkodliwie wyrzucają  
bracia rodacy z innych zabiorów, a które nie  
tylko w ekonomicznych stosunkach, ale na-  
wet w politycznej działalności naszego kraju  
objawiają się w sposób nader szkodliwy dla  
nas — ustępowały miejsca trzeźwemu po-  
czuciu sił, tudzież obowiązków naszych wo-  
bec narodu i ludzkości, nieugiętej wierności  
zasadom polityki narodowej, zapobiegliwej  
gorliwości o ochronę interesów naszych na  
każdym polu.

W takim razie będziemy zamykali ra-  
chunki późniejszych lat z wynikiem coraz  
pomyślniejszym.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

Petersburg d. 12. (24.) grudnia.

(Fm.) Dzisiaj w całem cesarstwie odbywają  
się wielkie uroczystości i nieskończenie długie po-  
sobotki mełbnie z powodu stułetniej rocznicy  
urodzin cara Aleksandra I., zwanego Bogosła-  
wionym. „Święty” synod urzędowo polecił całe-  
mu duchowieństwu, żeby dzisiaj odprawione było  
nabożeństwo żałobne za Aleksandra I. i dzieł-  
czynne za sukcesą „niezwycięzonej” armii. Mini-  
ster spraw wewnętrznych polecił, żeby wszyscy  
urzędnicy obchodzili dzień ten uroczystie, a aka-  
demii sztuk pięknych nakazano w Michałowski-  
m pałacu urządzić dwanaście żywych obrazów, o-  
świetlonych bengalskim ogniem, a przedstawia-  
jących główne chwile z życia Aleksandra I. Nie  
potrzebuję dodawać, że ludność stolicy, zawsze  
ochocha do wszelkich uroczystości, i w dzisiej-  
szej przyjmując gorliwy udział, który objawia się  
okropnym na ulicach krzykiem i wielką ilością  
wypitej wódki.

Onegdaj, d. 10. grudnia, car raczył przybyć  
do stolicy. Powiadają, że wszystkie stacje War-  
szawsko - Petersburskiej kolei żelaznej, która  
właśnie car jechał, były bogato przystrojone w  
chorągwie i transparenty; pod względem bogactwa  
i gustu w ozdobach odznaczyły się podobno  
stacje w Wilnie, Białymstoku, Dynaburgu,  
Gatyczynie i tutaj. Patrząc na ogromne tłumy  
ludu, zebranego żeby powitać cara, słysząc ogłu-  
szające tego tłumy krzyki, widząc wreszcie świa-  
teczni przystrojone domy w kwiaty, chorągwie,  
koberca, gwiazdy — ktoś mógłby wątpić w  
tę dla cara miłość? Zapewne też nikt o tem u-  
czenie nie wątpił. — Nikt, oprócz samego cara  
i jego najbliższych. Car jest znanym pesymistą  
i dawno już nie wierzy w szczerść uczuć swoich  
poddanych, a jego otoczenie we wszystkich po-  
dziela opinię swego władcy; zapewne mają ra-  
cję. Pomimo, że ludność ogromnie się manifesto-  
wała ze swoją dla cara sympatią, nie uwerzono  
jej jednak i wzdłuż wszystkich ulic, któremi prze-  
jeżdżał orszak cara, rozstawiono wojska zbitą  
masą, która utrzymywała tłum w przywoitę  
od orszaku odległości.

Razem z carem przyjechali w ks. Sergiusz,  
trzeci syn cara, Gorcezkow, Milutin, szef żan-  
darmierji Mezenow, baron Jomini i generał ksią-  
żę Suwarow.

Przyjmując różne deputacje car do wszyst-  
kich przemawiał, a zawsze mówił w innym du-  
chu. Kupców zapewniał, że gorąco pragnie po-  
koni, szlachę, że trzeba zadyscyplinować naro-  
dowo honorowi, a dyplomacji i wojskowemu mó-  
wił, że niestety! zmuszonym jest prowadzić da-  
lej wojnę.

O godz. czwartej po południu w kupieckim  
kasynie dano bankiet. Między gośćmi widziano  
całą ambasadę niemiecką i kilka osób z wło-  
skiej. Oprócz nich nikogo z całego dyplomatycz-  
nego ciała nie było, i ta okoliczność dała po-  
wód do pewnych domysłów, nie bardzo korzyst-  
nych dla kilku europejskich mocarstw. Ze szcze-  
gólną niechęcią odzywano się o ambasadorach  
austriackim i angielskim; co do pierwszego z  
nich, to rzeczywiście trzeba się dowieść, że nie  
przybył na bankiet, bo dotychczas wszędzie gdzie  
mógł występował jako wielki przyjaciel Moskwy,  
a jego żona urzędowała nawet osobny komitet dla  
niesienia pomocy moskiewskim rannym żołnie-  
rzom. Co zaś do angielskiego ambasadora, to po-  
łożenie excidnego lorda już dawno jest bardzo  
przykre, i doprawdy trzeba być chyba Angli-  
kiem, żeby z zimną krwią znośić wszystkie te

drobne a niezliczone ukłucia, któremi go tutaj  
na każdym kroku nieoficjalnie traktują, podczas  
gdy oficjalnie są nieskończenie uzgętnieni.  
Na owym bankiecie w kupieckim kasynie  
prezes p. Jabłoński ze złotym w rękę puha-  
rem w te słowa po niemiecku przemówił do ni-  
emieckiego ambasadora, generała Schweinitza,  
który siedział otoczony swymi dziećmi: „Pozwól  
Ekscellenco, że w imieniu całego zgromadzenia  
wnioszę toast za zdrowie i pomyślność twojego  
potężnego monarchy, a dostojnego wuja najuko-  
chańszego cara. (Dwóch najpotężniejszych monar-  
chów stoi na czele licznych i bohaterkich naró-  
dów, które w sercach swych chronią świętą ta-  
jemnicę przyszłych urzędów i cywilizacji. Dzi-  
wnym zrzędzeniem łaskawego losu, monarchów  
tych łączą więzy krwi i serdecznej przyjaźni, a  
narody im poddane sympatyzują ze sobą, od stu  
lat idą ręką w rękę i, może instynktowo, czują,  
że im przeznaczono spełnić wielką misję raso-  
wego połączenia narodów. Za tę wspólność misji  
i za pomyślność zaprzyjaźnionych monarchów i  
narodów wychylił ten kielich.” Generał Schwei-  
nitz krótko i wżławało odpowiedział: „ura!” a  
za nim wszyscy powtórzyli ten okrzyk.

Proces moskiewskich rewolucjonistów ciągle  
jeszcze się wlece żółwim krokiem. W miarę jak  
się coraz bardziej rozwija, rozdrażnienie pu-  
bliczności wzrasta, bo wszyscy powoli się za-  
czynają przekonywać, że całe owe rewolucyjne  
machinacje były to nie więcej jak dziecinne igra-  
szki, za które w gruncie rzeczy nie warto na-  
wet karać lekkoomyślnie młodzieży. To, co do-  
tyczyło sędziwo sądowe wykryło, dowodzi, że  
właściwie żadnej organizacji nie było, lecz że  
w skutek ogólnego niezadowolenia, które panuje  
w kręgach akademickiej młodzieży, znalazło się  
dużo osób, czytających książki zabronione przez  
zbyt gorliwą cenzurę. Książki te ani swoją tre-  
ścią ani też traktowaniem sprawy, doprawdy nie  
zasługują na to, żeby je zabraniano, i gdyby one  
znajdowały się na półkach księgarskich, to z pe-  
wnością niktby ich nie czytał. Czytelnicy zaś  
tych książek nie mieli między sobą żadnej spójni  
w znaczeniu rewolucyjnym; wiązała ich tylko  
gorliwość polityczna, która w tem, że czytano tu i  
ówdzie te same książki, upatrywała coś bardzo do-  
niosłego. Doprawdy, rozumieć trudno po co rząd  
narobił tyle hałasu z tymi nieszczytliwymi pseu-  
dorewolucjonistami. Sam siebie tylko skompromi-  
tował, a teraz, nie mogąc się cofnąć, będzie mu-  
siał karać zupełnie niewinnych ludzi, którzy  
przecież mają krewnych i przyjaciół, a ci nie  
zapomną rządowi jego niesprawiedliwości.

Sukcesy na polach bitew jakos wcale nie  
wpływają na polepszenie stosunków handlowych  
i przemysłowych. Stagnacja ta sama co przed-  
tem, kurs pieniędzy nie podnosi się, brzęcząca  
moneta zupełnie wyszła z obiegu. — Została sa-  
ma tylko miedź i banknoty.

Wkrótce ogłoszą dekret carski, nakazujący  
pobór rekruta na rok 1878. Komisje aserentur  
kowie zaczęły funkcjonować od 20. stycznia, a  
czas ćwiczeń kadrowych, ustanowiony dla rekrutów  
na pół roku, będzie skrócony do sześciu tygo-  
dni. W ogóle uzbrojenia prowadzą na wielką  
skale i wobec nich trudno mieć nadzieję przed-  
kiego spokoju. W tutejszej fabryce ręcznej broni  
wyrabiają dziennie 1000 strzelb systemu Berda-  
na, a w peteburskiej giserni spiżowych dział  
odlewają teraz olbrzymie armaty, które natche-  
miast odesłają do Rewla, Narwy, Sweaburgu i  
innych fortec, położonych nad brzegami Północnej  
zatok.

Kończąc dzisiejszą korespondencję doniesie-  
nie o bardzo oryginalnym wypadku. Dla wię-  
kszego oświetlenia zwycięstwa pod Plewną wy-  
puszczono z krynialów na wolność przeszło ty-  
sięć wszelkiego rodzaju zbrodniarzy. Są w ich  
liczbie zbroje, fałszerze, podpalacze, rabusie, lecz  
za to niema ani jednego studenta, skazanego za  
czytanie bajki „O czterech bohaterach” lub „Hi-  
storji o francuskim robotniku.”

## Przegląd polityczny.

Gdy przeszłego roku Dżisraeli wykonał śmia-  
ły krok, zabezpieczając w wszelkie ewentual-  
ności interesu angielskie wobec zawikłań na  
Wschodzie, przez zakupno akcji kanału Suezkie-  
go, powstała w zgromadzeniu narodowym fran-  
cuzkim ogromna burza na ówczesnego mi-  
nistra spraw zagranicznych, ks. Decazes, że nie  
potrafił sparaliżować tego zamachu angielskiego,  
uwieczającego honorowi Francji i krzywdzącego  
wielu obywateli francuskich. Ks. Decazes nie  
był w stanie usprawiedliwić się z tego zarzutu  
a na uniewinnienie swe powołał na publiczną sesji  
zgromadzenia, że Dżisraeli przeprowadził  
plan swój w takiej tajemnicy, iż gdy ks. Deca-  
zes o nim się dowiedział, było już zapóźno przed-  
siębrać ockolwiek, ażeby rozbić plan Dżisraeliego.  
Sprawa ta zaczyna i dziś odbijać się w stosun-  
kach francusko-angielskich wobec kwestji wscho-  
dniej. Gdy we Francji przyszedł do steru gabi-  
netu Dufaure-Waddington, wszyscy byli przekonani,  
że Francja z Waddingtonem w sprawach za-  
granicznych na czele, pójdzie ręką w rękę, jak  
podczas wojny krymskiej, z Anglią i że tym spo-  
sobem utworzony zostanie związek koalicji mo-  
carstw zachodnich przeciw nieznosnej dyktaturze  
przymierza niemiecko-moskiewskiego; aż tu na-  
raz, jak grom z pogodnego nieba spada na zdzi-  
wioną Europę znany komunikat paryskiego  
Temps, uchodzący za organ dzisiejszego mi-  
nistra spraw zagranicznych Francji, który to ko-  
munikat niby to prostował mylnie za granicą wy-  
obrażenia, że dzisiejszy rząd francuski opuścił  
dotychczasowe bierne stanowisko w kwestji  
wschodniej i wspólnie z Anglią weźmie czynny  
udział w rozwiązaniu kwestji wschodniej. Dziś  
zaczyna już się wyjaśniać historia tego półtrun-  
dowego komunikatu a to jego stanowi znowy  
kwestja kanału Suezkiego, czyli raczej projekt  
zakupna przez Anglię praw zwierzchniczych nad  
Egiptem. Oto bowiem co donoszą w tej mierze  
do Polit. Corr. z Paryża:

„Chociaż nie znamy bliższych szcze-  
gółów co do cechy i doniosłości zamierzonej  
akcji angielskiej, mimo to sprawa ta wieść o  
akcji angielskiej dobre wrażenie w tonie gabi-  
netu Dufaure-Waddington, który bez wątpienia  
sympatyzuje z Anglią. Ale od kilku dni zmie-  
niło się to wrażenie a miejsce jego zajęły obaw-  
y. Według ostatnich wiadomości otrzymanych  
z Londynu, Anglia zamierza ma zajęcie Egiptu.  
Lord Beaconsfield przygotowuje się do wykona-  
nia tego planu, którego prolegimem było zakupno  
akcji kanału Suezkiego, i to ma być rzeczy-  
wistym powodem wezwanego zwołania parlamentu  
angielskiego na d. 17. stycznia. Chociaż rząd  
francuski nie przykłada wielkiej wagi do tych  
pogłoszek, mimo to został niemiemi dotknięty.  
Nie należy zapominać, że od czasu słynnej wy-  
prawy Bonapartego do Egiptu, Francja w punkcie  
tego kraju jest drażliwa. Gdyby tedy Anglia  
zamierzała istotnie przeprowadzić plan swój co  
do Egiptu, można uważać za rzecz pewną, że  
Francja sprzeciwi się temu. Zanadto śmiało by-  
łoby przypuszczenie, że w takim razie wystąpi-  
łaby Francja czynnie; nie da się atoli zapre-

czyć, że w razie wykonania planów angielskich,  
nastąpiłoby oziębienie stosunków między Anglią  
a Francją. Muszą przytem nadmienić, że wszyst-  
kie pogłoski w tej sprawie, doszły rządu fran-  
cuskiego nie z źródeł angielskich, lecz moskiew-  
skich. W kołach dyplomacji moskiewskiej, gło-  
wnie zaś w otoczeniu hr. Szawałowa w Londynie  
i ks. Orłowa w Paryżu, obnoszą zawzięcie  
wieść, że kwestja wschodnia została stanowczo  
uregulowana pomiędzy trzema mocarstwami i że  
Anglia zadowolili się zapewnieniem sobie jakiego  
zastawn — n. p. zajęciem Egiptu. W tych sa-  
mych sferach utrzymują, że lord Beaconsfield,  
który lubi być oryginalnym i popisować się nie-  
spodziankami, przygotowuje nową niespodziankę,  
która ma uzupełnić słynny proceder zakupna  
akcji kanału Suezkiego.”

Do tego samego dziennika piszą o zamia-  
stach Anglii w tej samej sprawie kanału i zo-  
stającej z nią w związku kwestji Dardanelów.  
„Nie ulega żadnej wątpliwości, że dążenia Moskwy;  
zmierzające do poprawienia bytu ludności chrze-  
ścijańskiej w Turcji, nie wywołają w Anglii za-  
długiego sprzeciwienia; również i to jest pewnem,  
że Anglia nie wyśle swej potężnej floty na mo-  
rze Śródziemne, gdyż Moskwa koniecznie się u-  
parta zabrać Turcji jakąś część Armenii, nato-  
miast cała uwaga rządu angielskiego zwraca się  
na kwestję kanału Suezkiego i Dardanelów, któ-  
ra bez gwałtownego starcia z Anglią przez sa-  
mą Moskwę i w duchu czysto-moskiewskim roz-  
wiązana być nie może. Hr. Szawałowa zeoszczęd-  
nie nieustannie z brdami Derbym i Beaconsfieldem,  
mógł od dawna nabrać przekonania, że  
gdyby nawet Turcja porobiła Moskwie w tym  
kierunku ustępstwa, to Anglia pod żadnym wa-  
runkiem ustępstw tych nie potwierdzi. Jeżeli  
więc Moskwa nie życzy sobie starcia z Anglią,  
któreby jej nierównie więcej kosztowało ofiar-  
kami i mienia, niż poniósłaby w dotychczas toczą-  
cej się wojnie, to niechaj dobrowolnie się zrzecze  
wszelkich pretensji co do wolnego przepływu  
Dardanelów, gdyż inaczej zmusi Anglię do po-  
mnożenia swoich Gibraltarów.”

Powrót Midhata. Z Konstantynopola  
donoszą do jednego z dzienników wiedeńskich  
pod d. 19. bm.: „Gdy nadeszły odpowiedzi mo-  
carstw na ostatni okólnik turecki, zwołał sułtan  
radę ministrów, na której zastanawiano się, czy  
nie należałoby wprost do cara udać się z za-  
daniem zawarcia pokoju. Jakkolwiek szwagier  
sułtana Mahmud-Damat basza przemawiał gorąco  
za tym wnioskiem, to jednak rada ministrów nie  
mogła powziąć stanowczej pod tym względem  
decyzji. Zaraz po posiedzeniu tej rady kazał suł-  
tan zaprosić do siebie Mehmeta Rusdzkiego ba-  
szę, poprzedniego wielkiego wezyra. Rusdzki pro-  
sił sułtana, ażeby mu wolno było otwarcie wy-  
powiedzieć swoje zapatrywania, a gdy sułtan  
prosił go o to, zaklął Rusdzki sułtana, ażeby  
niezwłocznie powołał Midhata z wygnania i po-  
czył mu ster państwa, gdyż on jeden tylko jest  
dziś w stanie uratować państwo od zagłady, je-  
dnąc tu sympatje zagranicy. Rusdzki basza sko-  
rzytał się sposobności, ażeby przekonać sułtana.  
Ze wszystkim, co o Midhacie niekorzystno mó-  
wił, jest kłamstwem i fałszem. Wstawienie się  
tu Midhatem przez taką osobistość miało ten  
skutek, że sułtan oświadczył Rusdzkiemu baszy,  
że uczyni zadość jego prośbie. Jeszcze na drugi  
dzień trwał sułtan w zamiarze powołania Mid-  
hata i kazał wyśtosować doń w tym duchu de-  
peszę. Tymczasem dowiedział się o tem Mahmud  
Damat basza, pospieszył do pałacu i zdołał od-  
wieść sułtana od powziętego zamiaru. Wystawia-  
jąc mu, że z powrotem Midhata, skończyłoby się  
panowanie sułtana Hamida.”

Dobrucha w obecnej wojnie. Stary  
i zużyty już panslawista moskiewski Katków,  
takie wygłasza pobożne życzenia o łupach w  
wojnie dzisiejszej:

„Mówiliśmy już, że Rumunia nie odstąpi nam  
Bessarabii bez wynagrodzenia. Nie można także  
zaprzeczyć, że połączenie rumuńskiej Bessarabii  
z moskiewskimi posiadłościami jest bardzo po-  
żądanem, tudzież że niemiecki pożądaniem jest  
połączenie z niemi Dobruczy. Sądzimy, że Moskwa  
musi napowrót otrzymać tę część Bessarabii, z  
której ustąpiła 1856 r., a która obecnie liczy  
150.000 mieszkańców, a między nimi wielu Mo-  
skali i Bułgarów, którzy się tam po 1829 r. o-  
siedlili. Potem należałoby zająć Dobruczę aż do  
Kustendji, gdyż tam więcej jest Słowian niż Ru-  
munów.”

„Rumuni należałoby oddać moskiewską Bessa-  
rabię aż do Rzymskiego wału, a w naszym po-  
siedzeniu zostająłby forteca Chocim na północy,  
cały obwód Akerman na południu i większa część  
obwodu Bender; ludność w obydwu tych obwo-  
dach jest mieszana, i obok Rumunów jest wielu  
Moskali, Bułgarów i niemieckich kolonistów. Od-  
stępując Rumunii kraj z czysto-rumuńską ludno-  
ścią (około 750.000 mieszkańców), otrzymalibyśmy  
kraj ze znaczną słowiańską i czysto moskiewską  
ludnością. Rumunia zyska, bo otrzyma znaczną  
ilość swych współplemienników, Moskwa zaś zys-  
ka przez to, że posunie się do Bułgarii, rozsze-  
rzy swe czarnomorskie pobrzeże, i zajmie ujście  
Dunaju. Jednym słowem, zamiana taka będzie  
korzystną dla Rumunii i dla Moskwy, gdyż Mo-  
skwa otrzymałaby 380 mil kwadratowych i 550.000  
mieszkańców, a Rumunia 655 mil kwadratowych  
i 750.000 mieszkańców. Należy przytem dodać,  
że taka zamiana nie uchybił wcale naszej naro-  
dowej godności, bo nie będzie wymuszona, ale  
dobrowolna. Tym sposobem dotrzymano by także  
i danego słowa, że Moskwa nie będzie ro-  
zszerzała swych posiadłości w Europie  
ościenne. Nie Moskwa bowiem, ale Rumunia o-  
trzymałaby Dobruczę od Turcji, a potem Mo-  
skwa i Rumunia wyłącznie między sobą zrobiły  
zamianę, nieczem Turcji niedotykającą.”

## Z teatru wojny.

Donosiliśmy już, że zaraz po upadku Ple-  
wny powstały między Moskalami a Rumunami  
niesnaski, przykryte oficjalną grzecznością i po-  
zornym zadowoleniem, w gruncie jednak rzeczy  
bardzo drażliwej natury. Chodzi o to, że Rumuni  
znajdują, iż Moskale niesłusznie przypisują sobie  
wyłącznie zdobycie Plewny i że zatem za mało  
Rumunom dali łupów. Oficjalny rumuński Mo-  
nitor podaje obszernie sprawozdanie z ostatnich  
zarządzeń i działalności rumuńskich dowódców  
i rzeczywiście przedstawia rzecz całą w takim  
świecie, że można sądzić, iż naprawdę doro-  
bać, a nie głód, zmusili Osmana do wypuszczenia  
orzęka. Nie myślimy tu przytaczać owego sprawa-  
zдания, bo na podstawie doniesień koresponden-  
tów, zasługujących na absolutną wiarę, wyrobi-  
liśmy już sobie przekonanie co do przyczyn u-  
padku Plewny. Tu zaś zaznaczymy tylko istnie-  
nie niesnaski między Rumunami a Moskalami i  
przy tej sposobności wyrażamy przekonanie, że  
będą one rozwijać się coraz bardziej z powodu,  
że Moskale przeznaczali Rumunom w dalszej  
kampanii rolę bardzo podrzędną, co się natural-  
nie bardzo niepodoba ambitemu Karolowi i jego  
ministerstwu.

Korespondenci moskiewskich gazet jedno-  
głośnie stwierdzają niemożliwość militarnych ope-  
racji przy obecnym stanie pogody na bułgar-  
skim teatrze wojny. W ten sposób przygotowują  
Moskali do zupełnej na kilka miesięcy stagnacji,  
a przytem pógębkiem przyznają się do bardzo  
krytycznego położenia moskiewskiej armii. Głos  
wzywa publiczność do ofiarności, dowodząc, że  
intendatura nie jest w stanie o własnych siłach  
zapobiedz rozwojowi różnych chorób, które  
już się „pojawią” w armii. Wznowienie żąd-  
niad, że choroby te, jak tyfus i dysenterja, nie-  
tylko że już wystąpiły, lecz że na dobre grasują  
w moskiewskim wojsku.

Zdaje się, że Moskale są zdecydowani za-  
niechać obłąkania bułgarskiego czworoboku i o-  
graniczyć się jedynie do obsaczenia Ruszczyki i  
Silistrji, wszystkie zaś rozporządzenia siły prze-  
zrzucić w Europie Bałkany, żeby bodaj tędy  
wtargnąć w dolinę rzeki Maricy. Dotychczas  
dane w tej kwestji są tak nieznaczające, że zale-  
dnie można się domyślać owej zmiany w mo-  
skiewskim planie; jedną z takich danych jest  
odwołanie z Gabrowy IX korpusu i przytęczenie  
do XII, który z Plewny odszedł na wzmo-  
nienie oddziału Hurki. Nie wątpimy, że wkrótce  
translokacja moskiewskich wojsk zupełnie wyja-  
śni zamiary mędrów sztabu w ks. Mikołaja.

Z Konstantynopola donoszą, że Muktar wy-  
jechał z Erzerumu, a ponieważ obiegają pogło-  
ski, że basza ten ma być usunięty i zastąpiony  
przez Zulfata Hakki baszę, zwyciężąc pod Ze-  
wieniem, ząd przypuszczenie, że Muktarowi wła-  
śnie odebrano dowództwo, że dlatego on opu-  
ścił Erzerum. Możliwym jest jednak inne przy-  
puszczenie, mianowicie, Muktar mógł z wojskiem  
opuszczać Erzerum zostawwszy tam wszelkie za-  
łogi. Przypuszczenie to ma wszystkie pozory  
rzeczywistości, bo już taką jest strategia Mukta-  
ra, że się zawsze od twierdzy usuwa, gdy nie  
przyjacieli na serjo przystępują do jej oblężenia.  
Byłoby to w każdym razie bardzo z jego strony  
rozumne.

## Głosy z kraju.

(Delegacja galicyjska i polityka narodowa.)

Już po raz drugi delegacja galicyjska wy-  
stępuje z krokiem, którego przeznaczeniem za-  
spokoić oburzoną opinię publiczną, a rezultatem  
obaleniem takowej i skonstruowaniem własnej  
bezpodatności Pierwszym czynem była interpela-  
cja o zabronienie chwilowe obchodu Mickiew-  
czowskiego we Wiedniu, drugim przemówienie  
p. Grocholskiego w delegacji austriackiej do  
spraw wspólnych monarchii. Oba razy powie-  
dzieć można: czemuż raczej nie milczano?

Świeży wypadek ważniejszy. Pod parciem  
opozycji delegacyjnej, domagającej się polityki  
czynnej, zdecydowano się mówić... Ale jak mó-  
wić? Mówiono, jak gdyby szło o stwierdzenie  
że niema co, i niema kto mówić. Niewdzięcznym  
i zbytecznym byłoby może zadaniem analizować  
słabe strony argumentacji szanownego prezesa,  
przemawiającego w imieniu delegacji, podnieść  
próżne niestosowności wystąpienia i całą bez-  
celność apostrofy bez logicznej konkluzji. Z  
punktu polityki narodowej wypadła wszakże  
przymierzanie do tego przemówienia skalę poli-  
tyczną.

Prawa polskie, sprawa polska nie zostały  
wcale wspomniane w tem polskiem, uroczystem—  
uroczystym przez wypadki i okoliczności dzie-  
jowego przebiegu, a przecież sprawa wscho-  
dnia, próby komunistycznej administracji w Buł-  
garii, i zwycięskie carskie orły na Bałkanach  
następowały po temu sposobność. Nie, co mówią,  
nie następały sposobność, ale domagały się  
uprawniały, nakazywały, aby wskazano na pol-  
ski przykład w przeszłości, aby wskazano na  
złaby środek w przyszłości — na sprawę  
polską!

Pan Grocholski jedynie natomiast widzi nie-  
bezpieczeństwo zaborczej polityki moskiewskiej  
dla świata i dla monarchii austro-węgierskiej;  
„w zachwianiu dzisiejszej równowagi euro-  
pejskiej”. Prawda! światu, Europie, potrzebna  
równowaga polityczna, potrzebna równowaga  
międzynarodowa! Ale czy dzisiejsza równowaga  
europejska odpowiada polskiemu szczęściu, nie-  
zbędnym warunkom żywotności polskiej, czy ona  
też monarchii nawet szczęście stanowi, i odpo-  
wiada jej bezpieczeństwu?

P. Grocholski skutecznie zabezpieczenie tej  
równowagi widzi w położeniu skutecznej tany  
zaborczości moskiewskiej. Lecz ponieważ i w  
tem nawet miejscu nie podnosi kwestji polskiej,  
a Polska nie jest czynnikiem dzisiejszej równo-  
wagi, więc logiczny nasuwa się wniosek, że na-  
wet dla niego, dla reprezentanta polskiej dele-  
gacji w austriackim reichsracie, przemawiającego  
w jej imieniu, wysubodzenie Polski z pod ucisku  
Moskwy nie jest tym środkiem skutecznego  
złamania pretensji i zaborczości moskiewskiej!  
Czyż są, inne pytania; pytamy od sumienia i od  
rozumu polskiego...

Jakby dla lepszego stwierdzenia jeszcze, że  
polski reprezentant delegacji nie rozumie pod  
użyciem skutecznego środka przeciw zaborczości  
Moskwy sprawy polskiej, p. Grocholski przyznaje  
za zasługę rządowi, że dotąd uszczęśliwił wojny,  
i jedyny zarzut wyraża, jaki czyni ministerjum,  
jest: „że może nie uda mu się do końca  
uchronić monarchię od wojny”. Tu,  
może p. Andrassy, gdyby był obecny na posie-  
dzeniu, mógłby sam się wzdrząć na takie po-  
parcie jego polityki z polskiej strony. Węć mi  
szczęśliwi tem jesteśmy, że monarchia uszczęśli-  
wiła od wojny, więc mi jedyną mąją obawę, że  
może się nie udać utrzymanie „dzisiejszej rów-  
nowagi” bez wciągnięcia monarchii w wojnę?  
Sonst, keine Schmerzen mehr! Aby tego uniknąć,

\*) Nasze zdanie o mowie pana Grocholskiego  
w delegacji austriackiej już wypowiedzieliśmy. Była  
ona wprawdzie w myśl sejmowego projektu adre-  
sowego wypowiedziana, ale zanadto była niesmiała,  
chwlebna, zanadto rzecz całą objawiała w bawel-  
nę, podczas gdy projekt adresowy był w każdym punkcie  
stanowczy. Teraz odbieramy z kraju głos po-  
wójający się jeszcze dalej w oszaleniu mowy p.  
Grocholskiego. Z niejasności, chwalebności, niestanow-  
czosci i objawiania w bawelnę rzeczy głównej, autor  
tego artykułu wyprowadza wnioski całkowicie nie-  
mności tej mowy. Rejestrujemy i ten sąd, ażeby  
zwrócić uwagę delegacji, do jakich wyników zapro-  
wadzić może brak stanowczosci i chęć przedsięwzięcia  
się parlamentarnego, bez obudzenia hałasu z  
którejkolwiek ze stron. Wkrótce przy rozpra-  
wach budżetowych będzie miała delegacja jeszcze  
stanowczajszą sposobność do zabrania głosu i spo-  
dziewać się należy, że przemówienie będzie już wię-  
cej stanowcze. I sytuacja ogólna bowiem od owego  
czasu zaczyna się coraz więcej rozwijać, a po 17.  
stycznia t. j. po zebraniu parlamentu angielskiego,  
zapewne stanowczy przybierze kierunek. (P. r.)

\*\*) Łdaje się nam, iż był to tylko lapsus ver-  
bi. Pan Grocholski myślał widać o zachwianiu  
obecnie równowagi europejskiej, w ogóle o zachwia-  
niu jej i dzisiaj. (P. r.)

p. Grocholski i jego towarzysze wotują budze-  
wojskowy! — taka jest konkluzja przemówienia  
prezesa koła polskiego.

Pan minister zostawił przemówienie bez od-  
powiedzi. Każdy człowiek ma swoje delegiwości;  
polskie przystawie mówi trywialnie: „na swego  
mola Pan Grocholski wypowiedział, jakie jego i  
delegacji kłopot, lecz te jak widać nie spra-  
wiają kłopotu ministrowi spraw zagranicznych  
monarchii. Wznowienie natomiast o innych politykach  
austriackich, tych co byli dawniej za wspólnym  
łupem, za porozumieniem z Moskwą o podział  
Turcji, a obecnie są za zamykaniem oczu na  
wszystko co Moskwa robi w Turcji — którzy  
dziś powołują się na polską manifestację w de-  
legacji i argumentują: „Wszakże uswet Polacy  
nie są za wojną z Moskwą.” Panie Boże, prze-  
bacz uwocy polskiemu, jeśli nie wiedział co  
czył!

Dla zboliałych serc polskich było gorzką po-  
ciechą, że pan Grocholski mówił o niegodziwo-  
ściach moskiewskich w Polsce, i wytoczył niejako  
administracyjny proces Moskwie przed dele-  
gacją austriacką. Dziennikarstwo krajowe zapew-  
niało, jak już raz w sprawie interpelacji  
o zakaz Mickiewiczowskiego obchodu, dla analogi-  
cznych pobudek, przyjął z radością pierwszą  
wiadomość o manifestacji delegacyjnej. Politycz-  
nie wszakże była to manifestacja dla manifesta-  
cji, która wszystkie ujemne następstwa przynosi  
w Moskwie, a polityce polskiej w monarchii raz  
jeszcze podcina nogi. Tak się ponosiła większa  
delegacja nasza za parcie jej do polityki czyn-  
nej! Istniejąc przed ucieszeniem opinii patrijoty-  
cznej wyemstrowała tem przemówieniem, że  
oprócz skarg, nie mamy o co, i nie mamy po co,  
głosu zabierać w Austrii.

Po takiej manifestacji, jeden tylko Czas kra-  
kowski mógł zatrząć ręce z radości. Organ, dla  
którego ani „przez Anstrij” listu Sapielę, ani  
„musimy stać waszą zasadą, jeśli chcemy aby  
się na nas opierało” nie stanowią rysów doda-  
tecznego programu; dla którego dążenie do przy-  
słusznosci narodowej, zabezpieczenie godzącej się  
z zasadami postępu ludzkości, są tylko czciami  
frazesami — organ taki cieszyć się musi, gdy w  
polskiem przemówieniu dążenia polskie nie są  
podniesione, a polityka polska robi nowe nasko-  
ki. Jeżeli zaś na pozor sprzecznym by się wydawać  
mogło, że Czas, który w najgorętszych chwilach  
tak obstawał za „nieudzieleniem Moskwy” i z  
tego stanowiska osądzał wynagrodzenia polskiej  
polityki, dziś zamraża oczy na skargi Grocholskie-  
go, które li „drażnią niedźwiedzia” — to sprze-  
czność to tylko pozorna. Organowi odnowionej  
Targowicy chodziło i chodzi nie o interesa na-  
rodowe, lecz o konserwatywny partykularny, roz-  
rastający się na gruzach Polski, a więc o schle-  
bianie wpływem przemysłowym, choćby z zapar-  
ciem się narodowych interesów i dążeń! To jest  
rysem charakterystycznym nowej Targowicy —  
a manifestacja delegacyjna była z tego powodu  
nowym dla niej triumfem.

## Ustawa

dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księ-  
stwem Krakowskim,

zawierająca postanowienia o zniesieniu prawa  
propinacji.

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mojego  
królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księ-  
stwem Krakowskim, rozporządza, co następuje:

Dział I. Postanowienia ogólne.

§ 1. Prawo propinacji ma być zniesione za  
wynagrodzeniem (§§ 4 i 5).

§ 2. Wyrob napojów propinacyjnych staje się  
od dnia wejścia w życie tej ustawy, z ogranicze-  
niami w niej postanowionemi, przedmiotem wolno-  
go przemysłu.



przedłożył komi...  
zaznając czysty dochód z propinacejnego prawa  
wyszynku z lat 1869 do 1874; gdyż ci, którzy nie  
podadzą zgłoszenia w terminie powyższym poniosą  
będą sami kosztą wysłędzenia do-hodu. (C. d. n.)

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

**Lwów dnia 29 grudnia.**  
W niedzielę, 31. b. m. odbędzie się w  
teatrze **wielki przegląd sceniczy** najlu-  
biejszych utworów, odegranych w r. 1877. W przed-  
stawieniu tem wezmą udział prawie wszyscy arty-  
ści opery i dramatu.  
Tego samego dnia o godz. 5 po południu od-  
będzie się próba muzyczna orkiestry pułku Hol-  
steina, w której p. Rosenkranz, zaśluzony kapel-  
mistrz poezna się z publicznością, bo z Nowym  
rokiem opuszcza już swoje stanowisko.  
Opera Verdiego **Don Carlos** będzie dana  
już w pierwszej połowie stycznia. Pod względem  
świetności wystawy, opera ta w niczem nie ustąpi  
Aldzie. Kapela „Harmonii” bierze czynny udział w  
tem przedstawieniu.  
Dziś ukazał się pierwszy numer „Strzechy”,  
która po dłuższej przerwie znów zaczęła wycho-  
dzić. Spodziewamy się, że nakładca postara się o  
lepsze ilustracje niż dawniej.  
Wagony kolejowe nie zawsze bywają ogrze-  
wane. W sprawie tej otrzymujemy list następujący:  
D. 23. b. m. jechałem ze Lwowa wieczornym po-  
ciągłem krakowskim, przy temperaturze 14°; a po-  
lewał był to przedzielną wilgi, mroźną podró-  
ż. Wstąpiłem do wagonów, ale te mimo widocznej  
maszyneryi służącej do ogrzewania i mimo wako-  
wówek jak mamy kreć kurkiem w razie zbytniego  
gorąca, zupełnie były oziębione, i nawet zwykłych  
blaszank pod nogi nie mieliśmy. — Na dobitkę  
wazytkiego między Sądową Władzą a Mościskami  
pociąg towarowy naprzeciw idący rozerwał się, w  
skutek czego musieliśmy stać trzy kwadranse w  
czystym polu. Wypadek oczywiście zdarzyć się mo-  
że, ale niechże podróżni nie będą skazani na za-  
marznięcia, kiedy temu przeszkodził jest Bogu  
dzięki czem. Pamiętam temu lat kilka, jechałem z  
Marasyl do Paryża, pierwszych tygodni wiosny było  
już ciepło, mimo tego pniewał regulamin nakazy  
wał dawać o tej porze jeszcze blaszanki, gwałtem  
nam je wciągnęli mimo opozycji. Nie bardzo to było  
przyjemne, ale nikt się z nas nie przeziębił, czy  
jednak z przemarznięcia kto z podróżnych nie za-  
choruje — nie wiem. Biorę także w obronę podró-  
żnych 3ciej klasy, dlaczegoż ci biedacy źle okryci  
mają marznąć, kiedy trochę sztucznego ciepła ak-  
cyjnarzuszów by przecież nie zrujnowało.  
Dekoracja. Cesarz najwyższem postano-  
wieniem z 19. grudnia b. r. udzielił naczelnikowi  
sekcji konserwacji linii kolejowej w Stanisławowie,  
na linii Lwów-Czerwonka Jassy, inżynierowi Adol-  
fowi Geyerowi w uznaniu jego zasłużonej działal-  
ności złoty krzyż zasługi z koroną.

### Telegramy innych pism.

**Paryż 27. grudnia.** Tutejszy gabinet nie  
jeszcze o tem nie wie, że Anglia dąży do zwierz-  
chnictwa nad Egiptem, i dlatego też Waddington  
nie mógł wyrazić swego zapatrywania na ten  
przedmiot, jak o tem z wielu stron donoszono.  
Mimo tego zapewniają w dobrze poinformowa-  
nych kołach, że Francja nie będzie się sprzeci-  
wiała zajęciu Egiptu przez Anglię, ale w takim  
razie zajmie Tunis, aby utrzymać swój wpływ  
na morzu Śródziemnem. (Morgenpost.)  
**Londyn 26. grudnia.** Pogłoski krążą, że  
gabinet tutejszy rozpoczął poufne rokowania z  
Madrytem, Kopenhagą i Sztokholmem o zacho-  
waniu odporności przemyśle; rokowania te idą jak  
słychać pomyślnie. Persja ma także należeć do  
tego przemyzra. (Tages Presse.)  
**Ateńy 26. grudnia.** Słychać że grecki  
rząd polecił swemu posłowi w Konstantynopolu,  
aby Portę w formie ultimatum zapytał, czy ze-  
chce przychylić się do dawniej już przedstawio-  
nych żądań Grecji. Gdyby Porta dała wymija-  
jącą lub niezadawalniającą odpowiedź, winien  
poseł być gotowym do wyjazdu. (Deutsche Ztg.)  
**Krasnawac 27. grudnia.** Komendantem  
Niszu jest znany ze zdolności Nedzib basza,  
generał dywizji i dawniejszy generał szef szta-  
bu Muklara baszy.  
Według pewnych doniesień nadeszły z Tes-  
salii do Starej Serbii znaczne oddziały wojsk, a  
mianowicie do Przemydła 4000, Gilan 1500,  
Diakowy 1400, Ipeku 1800 a do Prystyni 3200  
redifów i wielu mustafizów. (Tagblatt.)  
**Zajezar 27. grudnia.** Wkrótce roz-  
pocznie się oblężenie Widyń; Serbowie zbli-

zają ją od północnej strony, gdzie torteca  
jest najsłabszą. (Tagblatt.)  
**Londyn 27. grudnia.** Krąży wieść, że  
Moskwa gotuje się na wszelki przypadek do  
wojny morskiej. (N. fr. Presse.)  
**Aleksinacz 26. grudnia.** 30.000 Ser-  
bów i 12.000 Ramanów mają Nisz oblegać.  
(Standard.)  
**Paryż 27. grudnia.** Porta oczekuje na  
votum parlamentu co do wojny; jeżeli parlament  
pochwali nowe postanowienie Porty prowadzenia  
wojny na zabój, wtedy wojna będzie prowadzona;  
w przeciwnym zaś razie Porta przystąpi do bez-  
pośrednich rokowań z Moskwą. Dotąd jeszcze  
parlament nie wypowiedział swego zdania. *As-  
semblee Nationale* utrzymuje, że Gorczaków na  
zapytanie Anglii odpowie, iż intencją Moskwy  
jest zniesienie paryżkiego traktatu i uregulo-  
wanie granic w Azji. (N. fr. Presse.)  
**Konstantynopol 27. grudnia.** Sulej-  
man basza w towarzystwie Dżamila, baszy gu-  
bernatora Rumelii, zwiędzał fortyfikacje Adria-  
nopola i wyraził swe zupełne zadowolenie. Co  
się tyczy dowództwa wojsk w Rumelii, mówią,  
że ustanowią osobne dowództwo Adrianopola, a  
osobne prowincji. Sulejman będzie właśnie do-  
wódcą wojsk operujących w prowincji. Cztery  
bułgarskie twierdze będą zaprowiantowane na 9  
miesięcy, to jest aż do jesieni. (Fremdbl.)  
**Konstantynopol 26. grudnia.** Muklar  
basza ma być wkrótce odwołanym, a jego  
miejsce obejmie Izmait Hakkı, jeden z nacze-  
lników Kurłów, którzy przyrzekli, że pod tym  
warunkiem powstaną całą masą. (Deutsche Ztg.)  
**Londyn 27. grudnia.** Beaconsfield  
nocował wczoraj w Windsorze, a dziś rano wrócił  
czł z tamtąd. Dyplomatyczna korespondencja mię-  
dzy Anglią a Austrią i Francją jest bardzo o-  
żywiona. Cztery punkta, które niedługo minister  
spraw wewnętrznych Cross przedstawi jako in-  
teresa angielskie, są już po części zagrożone.  
Anglia oświadcza, iż dalsze postępy Moskwy, i  
zbyt strogie warunki pokoju zmuszą ją do poru-  
czenia warunkowej neutralności. (N. fr. Presse.)  
**Konstantynopol 26. grudnia.** Tele-  
gram Muklara baszy z d. 24. bm. potwierdza  
doniesienia o smutnym losie chorych i rannych  
tureckich żołnierzy, którzy w Karsie wpadli w  
ręce Moskali; 2.000 tych żołnierzy wysłano do  
Karsu do Erzerum; połowa zginęła po drodze w  
skutek zimna i trudów podróży, a ledwo połowa  
zdażyła do Erzerum w okropnym stanie. To bar-  
barzyństwo Moskali jest ponownem naruszeniem  
konwencji genewskiej, według której strony  
wojujące obowiązane są do pielęgnowania chorych i  
rannych nieprzyjacielskich tak samo, jako i swych  
własnych. (N. fr. Pr.)  
**Bukareszt 26. grudnia.** Słychać, że  
generał Ignatiew miał bardzo ważną rozmowę z  
Osmanem baszą i starał się nakłonić go, aby  
był pośrednikiem przy rokowaniach między Mo-  
skwą a Turcją. (Fester Lloyd.)  
**Belgrad 27. grudnia.** Kurszumiie obsadzo-  
no dopiero po 36-godzinnej walce pomimo, że  
załoga turecka była bardzo małą.  
Pod Ceciną nad bułgarską Morawą (na po-  
łudnie Niszu) budują Serbowie przyczółki. (Tag-  
blatt.)  
**Tyflis 26. grudnia.** Od kilku dni straszne  
burze srożą się na Kaukazie; orkan zniszczył  
dwa lazarety w Czichentaur, i z tego powodu  
wojskowe szpitale przenoszą do większych miast.  
Naczelnikowi dagestańskiego powstania, to  
jest Ali beg Umadjeva i jego dwóch synów ska-  
zano na śmierć; trzeci syn Umadjeva umarł z  
ran. (Presse.)  
**Konstantynopol 27. grudnia.** Muzuł-  
mańska deputacja, która tu przybyła z Indji, skła-  
da się z osób prywatnych, niemających żadnego  
oficjalnego mandatu. Dlatego Layard nie chce  
jej wprowadzić do suitana. Deputacja natych-  
miast po przybyciu złożyła wizytę wielkiemu  
wezwyżowi i wręczyła mu zebrane w Indjach na  
rzecz wojsk tureckich pieniądze. Wiadomość, że  
szach perski po upadku Plewny przesłał carowi  
serdeczne powinozowanie, sprawia tu nadzw-  
yczajny przykre wrażenie. (Fremdbl.)  
**Bukareszt 25. grudnia.** Pukownik Lecca,  
który tak się odznaczył w wojskowym przysię-  
żeniu przeciw księciu Kuzy, ma otrzymać nacze-  
lnicze dowództwo wojsk rumuńskich pod Wid-  
nyiem. Moskiewska intendatura zajęła w Ja-  
sach i Paskanach około 1000 wagonów kolej-  
owych. Wagony te nie są własnością rumuńskich  
towarzystw kolejowych, ale własnością kolei  
austriackich i niemieckich, a przybyły tutaj dla  
zabrania zboża z Rumunii. Dyrekcja kolei Ickany-  
Roman-Jassy protestowała przeciw temu gwał-  
towi, ale napróżno. (Neue fr. Presse.)

### Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Organa francuskiej monarchicznej koalicji  
równocześnie, bo jednego i tego samego dnia  
złożył wniosek, że z wspólnego źródła czerpały  
swą wiadomość odkryty światu tajemnicę nowe-  
go spisku, jakoby istnieć mającego pomiędzy  
Niemcami a Włochami, a uknutego na szkodę  
Francji i Szwajcarii. Według tego rzekomego  
spisku, Niemcy mają zagarnąć niemiecką część  
Szwajcarii wraz z górą św. Gotarda, uzasadnia-  
jąc to tem, że wobec mających się zmienić sto-  
sunków na Wschodzie, Niemcy muszą sobie za-  
bezpieczyć drogę na Wschód przez tunel, budują-  
jący się obecnie w górze św. Gotarda. Żeby zaś  
odszkodować Szwajcarię, ofiarują jej część fran-  
cuskiej Sabaudji, której inną część wraz z Niceą  
odebrać mają Włochy napowrót. Taką bajeczkę  
puściły w świat klerykałno-monarchiczne organy  
francuskiej prasy. Dzienniki republikańskie wy-  
śmiały ją i przeszły nad nią do porządku dzien-  
nego. Nam się zdaje, że w bajeczce tej tyle ty-  
lko jest prawdy, iż w gruncie rzeczy Niemcom  
bardzo by się przydało posiadanie tunelu św. Go-  
tarda, jako jedynej i najkrótszej dla nich drogi  
na Wschód, a z tego względu tunel ten może  
być stałym *pium desiderium* niemieckich mężów  
stanu.  
Przecież Niemcy w znacznej części ponoszą  
koszta budowy tego tunelu i właśnie za ich to  
staraniem przyszło do tego, że tunel się buduje,  
gdyż jak o tem pisaliśmy we właściwym czasie,  
Francja i Anglia wszelkimi usiłowani dokładały,  
aby nie dopuścić budowy tego tunelu. Żeby  
jednak już dzisiaj miało przyjść do formalnego  
traktatu w tej mierze pomiędzy Niemcami a Wło-  
chami, temu na razie wiary dać nie możemy.  
Z Paryża donoszą, że gabinet postanowił,  
aby dnia 6. stycznia odbyły się wybory gminne  
w całej Francji. Według ustawy wybory te po-  
winny się być odbyć dnia 22. listopada, ale ga-  
binet Broglie-Fourtau, poniosłszy dwukrotną po-  
ręzkę przy wyborach do Izby i przy wyborach  
do rad gminnych, nie chciał się narażać na  
trzecią i wybory gminne odroczył. A wybory te  
są bardzo ważne, gdyż od ich rezultatu zależy  
wielce, jakim duchu wypadnie mające nastąpić  
za dwa lata odnowienie senatu. Ze zaś pod egidą  
republikańskiego gabinetu wybory gminne  
wypadną teraz w duchu republikańskim, to zda-  
je się nie ulegać żadnej wątpliwości. Zresztą  
przemawia za tem sam fakt odroczenia ich aż  
do 6. stycznia, żeby dać nowym prefektom dość  
czasu do rozwinięcia należytej agitacji.

Dzisiaj w Londynie odbywają się dwa mi-  
tyngi, jeden antimoskiewski na Trafalgar Square  
pod gołem niebem, drugi zaś ligi pokoju i „Sto-  
warzyszenia sprawy wschodniej” w hotelu na  
Cannon Street. Ten ostatni zwołany jest w celu  
uchwalenia rezolucji, że Anglia w żadnym razie  
nie powinna porzucać neutralności. Pierwszy zaś  
uchwala najprawdopodobniej jakąś rezolucję bar-  
dzo wojowniczą. W Londynie obawiano się zra-  
zu, że mityng antimoskiewski nie uda się, a to  
z powodu ciągłej mgły i śnoży. Jednakże wczor-  
niejsza depeza, donosząca, że delegaci robotników  
postanowili powołać wszystkie stowarzyszenia  
robotnicze na ten mityng, zdaje się zapewniać  
mu powodzenie.

**Petersburg 28. grudnia.** [Urzęd-  
we] Z Bogotu 26. grudnia donoszą: Serbo-  
wie osaczyli Nisz, Pirot i Akpalankę i u-  
stawili oddział na drodze między Belgrad-  
czykiem a Berkowaczem, ku Czupreu, i tu  
jak i pod Pirottem zatknęli się już z naszymi  
wojskami.  
Na wschodnim froncie posunęły się na-  
sze wojska aż ku Buszyznie, Jowan-Czyfiki-  
kowi i Konstancy. Za tą ostatnią wsią spo-  
strzeżono dosyć wielki turecki obóz.  
Transport turecki dnia 24. grudnia  
pochwycono pod Jaslar, rozpedziwszy eskortę  
i zabrawszy konie.  
Na Dunaju idzie gesta kra.  
**Konstantynopol 28. grudnia.**  
Muklar basza opuścił Erzerum.  
(Zdaje się że sam, gdyż dowództwo w Er-  
zerum objął Izmait-Hakkı basza, naczelnik Kur-  
dów; p. r.)  
**Konstantynopol 26. grudnia.**  
Pośrednie doniesienie agencji „Havas”: W  
niedzielę odczytana encyklika greckiego pa-  
tryarchy, natrafiała na żywe protesty. W nie-  
których cerkwiach rozdarto encyklikę. Or-  
mianie odmawiają ciągle służby wojskowej.

Mówią o...  
zastąpieniu g...  
**Petersburg 28. grudnia.**  
głoska, podana...  
tycząca rokowań...  
bezpodstawniejsz...  
scu nie nie wiadomo...  
któreby mogły...  
(„Corr. Bur.“)

**Monachium 28. grudnia.**  
rzowa austriacka...  
żę Rudolf, w pod...  
byli tutaj; i na...  
króla, ubranego w...  
całą królewską...  
**Rzym 28. grudnia.**  
szym konsystorzu...  
nałami arcybiskupa...  
starszego aposto...  
W krótkiej alloke...  
troskliwość kardyna...  
modłów, aby Bóg...  
trzymywał ducha...  
ciało jest chore.  
Coppino zatrzyma...  
oświaty.

**Berlin 28. grudnia.**  
czekiwany tu jest...  
**Berlin 28. grudnia.**  
Allg. Ztg.“ nazywa...  
mość o podjęciu...  
rokowań o traktat...  
grami. Z żadnej str...  
tej sprawy.

**W ostatniej chwili**  
**Londyn 28. grudnia.**  
ro Reutersa“ dowia...  
angielskiego o poc...  
względem sprowad...  
wych; na co też rza...  
**Rzym 28. grudnia.**  
doniesienia, że...  
Paryż, aby wziąć...  
wego gabinetu. C...  
dla ratowania zd...  
**Konstantynopol 28. grudnia.**  
Rozporządzenie o...  
gwardji narodowej...  
prowadzone z pewn...  
greckiego wniesione...  
chrześcian z gwardji...  
brań na adjutantów.

**Belgrad 28. grudnia.**  
dowe.) Armia serbska...  
walce zajęła obronną...  
o 11 armia weszła uroczysto do miasta,  
którego mieszkańcy z biskupem na czele  
przyjęli ją z zapalem. Straty serbskie jeszcze  
nie wiadome, zdobyliśmy działa, karabiny i  
wiele amunicji. Blizszych szczegółów brak.  
**Londyn 29. grudnia.** Potwierdzono  
urzędowo wiadomość, iż rząd angielski  
akceptował prośbę Porty o medjację. Dzienniki  
poranne jednogłośnie nazywają ten krok  
sułtana bardzo mądrym i pełnym godności.

**Lwów, z Izby handlowej, 29. grudnia.**  
I. Akcje za sztukę  
(bez kuponu bieżącego.) zlr. w a.  
Kolej gal. Karola Ludwika . . . 242 — 244 —  
" Lwow-Czern. Jassy . . . 115 — 118 —  
Banku hip. gal. po 200 zlr. . . 240 — 243 —  
" kred. gal. po 200 zlr. . . 214 — 218 —  
II. Listy zast. za 100 zlr.  
(bez kuponu bieżącego.)  
Tow. kred. gal. 5 pr. w a. . . 84 — 84 75  
" " " 4 pr. w a. . . 78 25 79 25  
" " " 5 pr. okres. . . 84 — 84 75  
Banku hip. gal. 6 pr. . . 89 — 89 90  
Gal. zapł. kred. wloz. 6 pr. . . 94 — 95 —  
III. Listy dłużne za 100 zlr.  
Ogólnego roln. kredyt. zakła-  
du dla Galicji i Bukowiny 6% . . . 90 25 91 30  
Towarzystwa kred. miejs. 6% w a. . . — — —  
IV. Obligki za 100 zlr.  
Indemnizacyina galicyjskiej . . . 85 70 86 60

**Nadesłane.**  
Ilustrowany kalendarz na rok 1878  
**Haliczanin i Noworoczni**  
„SZCZUTKA“  
jest do nabycia we wszystkich księgarniach.  
Cena egzemplarza 50 ct.  
**Telegramy.**  
Lwów. — We wszystkich księgar-  
niach jest do nabycia „Hud pelt-  
wianin“, kalendarz humorysty-  
czny na rok 1878. Cena 50 ct. Główny  
skład w drukarni Ossolińskich.  
**Zwracamy uwagę na dzisiejszy**  
insetar wysprzedaży zegarków Ar-  
matysa i Moerla.  
**Drzewo opałowe**  
wyłącznie bukowe — łupane — najlepszej jakości  
i młary sprzedaje z odstawą do domu B. Czecho-  
wicz przy ulicy Nowy Świat 1. 24 obok Zakładu  
św. Teresy  
w stosach 3-metrowych po 12 zł. 50 ct.  
4-metrowych po 16 „ —  
Zamówienia przyjmuje B. Towarnicki  
handel bławatny, Rynek.

### Wyszło

**Nadz wyczał**  
**tanie wydanie**  
wszystkich kompozycji  
**Frydryka Chopina**  
w 6 tomach  
i jest do nabycia w księgarni  
**Seyfartha i Czajkowskiego**  
we Lwowie.  
Cena egzemplarza broszurowanego  
13 zł. 40 ct. za egzemplarz oprawny  
w płótno angielskie w 8 tomach 16  
zł. 70 ct. 3999 8-13  
**Drzewo opałowe.**  
Stos czterometrowy:  
drzewa bukowego 16 zlr.  
" grabowego 15 " 80 ct.  
" brzoźowego 12 " 80 ct.  
" sosnowego 12 " 80 ct.  
" olchawki 12 " 80 ct.  
" olchawki 12 " 80 ct.  
wraz z dostawą do domu.  
Drzewo zdrowe i suche, miara sumien-  
na i sprawiedliwa. Skład drzewa: **Nowy**  
**Świat 1. 25.** Zamówienia przyjmują:  
handel W. Marszałkiewicza  
ulica Krakowska 1. 6, i  
handel H. Müllera  
ulica Halicka 1. 6. 3-3  
**Kropki amerykańskie**  
od bólu zębów  
Hipolita Majowskiego w Warszawie.  
Łatwość użycia i natychmiastowy skut-  
ek, oto cechy wydatniające kropki po-  
wytze. Kropki te wyszczególnione zostały  
na kilku wystawach światowych pierwsze  
mi nagrodami, co daje najlepszą gwaran-  
cję, iż są złożone z pierwiastków niesko-  
nalitych, a usmierzając każdy ból zębów,  
wzrobily sobie prawo obywatelstwa prawie  
całego świata. 4188 2-3  
Skład główny we Lwowie w aptece  
Molasza, w Krakowie w aptekach pp.  
Kawczyńskiego, Sawiczewskiego i Redyka.

### Zmiana lokalu.

**J. K. WIERZCHOWSKI**  
MAJSTER OBUWIA MĘZKIEGO  
przeniósł swa pracownię z ulicy Jagiellońskiej z pod  
Nr. 10. na ulicę SYKSTUSIA pod Nr. 15.  
WE LWOWIE.  
wyrabia najmocniejsze, najwymyślniejsze i najpojedyncze, ce-  
lujące trwałością obuwie z wszelkiego rodzaju skór na zamówie-  
nia w jak najkrótszym czasie  
wielki wybór gotowego obuwia  
Długoletnie zaufanie dało mi dowody że Szanowna Publicz-  
ność z wyróbów moich zawsze zadowolona była, co mnie  
ośmiela niniejszem upraszać o najczestsze próby. 4047 6-6

### Podziękowanie.

Gdy mnie d. 15. października b. r.  
bardzo niebezpieczna choroba (tyfus abdo-  
minalis) w podszkibi już wielu powaliła  
na łóżko boleści, myśląłem, że trzeba się  
będzie pożegnać z miuzem życiem i przajść  
w królestwo sprawiedliwych Bożej.  
Wielmożny Longin Feigel, doktor  
medyczny, którego Opatrność nieba ku  
mojej pomocy zesłała, nawrócił mnie zno-  
wo do życia. On to przez swoją umiejęt-  
ność w leczeniu i troskliwość w obcho-  
dzeniu się z chorym, zjednał sobie dozna-  
nie wdzięczności podpisanej. Nie będąc je-  
dnak w stanie prać i poświęcić Jego dla  
mnie tak wynagrodzić, jak zastugują, o-  
śmielam się w dowód ich uznania, złożyć  
po niniejsze publiczne podziękowanie.  
**Jan Nep. Gątkowski,**  
b. dyrektor rz. kat. szl. gł. wzorowej.

### Zatwardzeniu

**zapobiega się i leczy przez użycie**  
Pigułek roślinnych CAUVAINA  
Przepisywane przez lekarzy francuskich  
z ograniczaniem od lat 30 zawaza z wiel-  
kiem powodzeniem, ponieważ składają się  
wyłącznie z roślin, nie sprawiają żnijnicia  
ani kolik i mogą się używać jako środek  
orzędziwiający, oczyszczający krew lub spr-  
awiający przeczyszczenie. Metody użycia w  
polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue  
St. Quentin 24. Wymagają należy aby  
pigułki Cauvaina znajdowały się w pudeł-  
kach kartonowych, włożonych w pudeł-  
ka blaszane i aby na każdej pigułce znaj-  
dował się napis Cauvain. 3917 10-7  
W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25.  
Dostać można we Lwowie w aptece  
p. K. Mikolascha i Z. Buckera,  
w Krakowie w aptekach pp. J. Trau-  
czyńskiego i W. Redyka, w Poznaniu  
w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w  
apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

**Pan Józef Malec**  
kotlarz ze Złoczowa  
wykonał i urządził aparat dysty-  
lacyjny kolonnowy przed trzema  
laty w gorzelnii Ponikwy Wiel-  
kiej. Robota tego aparatu jest zu-  
pełnie dokładną i dobrą, czego dowo-  
dem trzyletnie forsowne użycie i oko-  
wita tymże czysta o 920 tralesa. Wy-  
powiadając w tym sposobem moje u-  
życie dla krajowego zakładu p.  
Malca, oparte na doświadczeniu, poleci-  
co mogę jako stowagu i sumien-  
nego przedsiębiorka. 4205 1-2  
Ponikwa d. 26. grudnia 1877.  
Olga Dunin hr. Borkowska.

**Zmiana lokalu.**  
**LUDWIK STADMÜLLER**  
Skład win  
i restauracja  
od 1. grudnia 1877 r. przy ulicy Try-  
bunalskiej pod 1. 10. 6-6  
pod „Trzema Koronami.“  
Poleca się i nadal łaskawym wzglę-  
dom Szanownej P. T. Publiczności.

**Leśniczy**  
posiadający egzamin państwowy. 30 lat  
mający, żonaty, bezdzietny, były urzą-  
dnik c. k. kamery, poszukuje posady  
prywatnej. Blizsza wiadomość w biurze  
wydawczem Wgo J. Birke  
Lwowie, Rynek 1. 40. 4056 5-5

**Realność**  
przy jednej z najbliższych ulic Lwowa i  
łożona, z domem mieszkalnym o 4 pok-  
lach i 2 kuchniach, z ogrodem obszaru  
morgi 1194 kw. sąż. W ogrodzie znajdu-  
ją się wozorow zabłozona szkółka szeregowa  
piękny sad owocowy. 2-3  
Realność ta ma dwa fronty, przy-  
jęcie się pod budowę kamienic. Blizszy  
objaśnienie zasięgnąć można w handlu ga-  
lanteryjnym brań Langner, przy ulicy Ha-  
lickiej 1. 19 we Lwowie.

**Spółka stolarzy lwowskich**  
we Lwowie, przy placu Bernardyńskim 1. 15.  
poleca swój  
własnymi, z najsuchszego materjału i podług najnowszych i  
najgustowniejzych wzorów wykonawcami wyrobami oficie  
zaopatrzony  
**SKŁAD MEBLI,**  
oraz wielki wybór  
luster, materjał na meble, dywanów, sukna na po-  
dłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż  
mebli giętych i mebli żelaznych  
po cenach stałych i niskich.  
Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego  
należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spieszego  
i dokładnego wykonania. 3711 16-7

**W** większości Krzywe, o pół mili od  
miasta Radziechowa, w starostwie  
Kamionka Strumiłowa, jest do sprzedania  
5.000 doborowych dębów.  
Blizsza wiadomość powziąć można u wła-  
ściciela w miejscu. 4183 2-3

**PODARUNKI**  
na Święta i na Nowy Rok  
poleca  
**Karol Gruchol**  
handel płócien we Lwowie,  
Rynek 1. 35.  
Koszule męzkie białe i kolorowe,  
szafka zł. 1.40, 1.30, 2.20, 2.50, 3.  
Chustki do nosa białe płócienne,  
tuzin zł. 3.50, 4.50, 5 i 6 zł.  
Manszety najlepsze, tuzin zł. 5, 6.  
Kołnierze najlepsze, tuzin zł. 3.  
Chustki batystowe z kolorowymi  
brzegami, tuzin zł. 2, 3, 4.  
Krawatki różnej wielkości i faso-  
nu po ct. 60, 80, 120, 1.60 i 2 zł.  
Chustki jedwabne na szyję, szafka  
po zł. 2.50, 3, 4 zł.  
Chustki półjedwabne ct. 80, zł. 1.20.  
Chustki wełniane na szyję.  
Cachenez zł. 1.80.  
Chustki tybetowe w tureckim gu-  
ście, szafka zł. 1.20, 1.60 i 2 zł.  
Chustki dżu wełniane, szale zł.  
5, 6, 8, 10 zł.  
Himalajskie chustki, duże, najlepsze  
zł. 2.  
Chusteczki z jedwabnej włóczki  
angorowej zł. 1.50 i 2.50.  
Szalki z włóczki jedwabnej na szy-  
ję po ct. 60 i 80.  
Kapece włóczkowe zł. 3, 3.50.  
Perkalce, płóciana w wielkim wy-  
borze, kolicie po ct. 20 do 24.  
Zamiejscowe zlecenia za po-  
braniem pocztowem 4 54 6-6  
**Karol Gruchol.**

**Pszczelarz**  
praktyczny, umiejący dokładnie postępo-  
wać pszczelnictwo, poszukuje umieszczenia.  
Adres pod lit. W. A. poste rest. Zbaraż.  
4190 2-2

**Zniżone ceny!**  
**RYSKIE SZNOROW**  
W HANDLU  
p. EHRLICH  
RYNEK  
RÓG HALICKI  
L. 22.  
WE LWOWIE

Od zlr. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4,  
5, 6, 7 i 8 zlr. Do zamówień listo-  
wanych proszę przylżyć cztery miary  
z papieru: stanika, pierś, w pasie i  
kłębow. długość bryki! Podług tych  
miar będą sznurówki jak najkuratorniej  
wybrane i postane, za przystaniem przy-  
padającej należytości, lub też za zad-  
aniem, a resztę zaliczka pocztowa. Są  
też osobne bryki do nabycia laktero-  
wane, obciążane w płótno lub skórę na  
trzy lub cztery haczki, pojedynczo lub  
dupletoem od 15, 20, 25, 30 i 35 cen-  
tów. 4141 3-6

**Bez bólu**  
i bez wstrzykiwania  
bez lekarstw przeszkadzających trawie-  
niu, tudzież bez szorów następnego i  
przerwania zatrudnienia, wylecza według  
zupełnie nowej metody, doświadczonej w  
niezliczonych wypadkach  
**upławy moczowe,**  
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo za-  
starzałe, naturalnie, granatowicie i szybko  
**Br. HARTMANN,**  
członek lekarskiego Wydziału,  
w Wiedniu Stadt, Habsburgerg niejak  
dawnie, locz Stadt, Seilergasse Nr. 11.  
Wylecza także wyrazy skórne, zwen-  
dowania, upławy o kobiet, bladaczka,  
niepłodność, upławy, 3621 91-100  
**osta blenie mezkie,**  
bez wyrzynania i bez wypalania, równie  
bez wyśsils i wrzody wszel-  
kiego rodzaju za pomocą kores-  
pondencji. Za wyskrocję ręczy, a na za-  
danie wysyła bezpłatnie lekarstwa.

**Plac na sprzedaż**  
obok pałacu Gutuchowskich za przy-  
stępną cenę. Blizsza wiadomość ndziela  
adnotka dr. Janowicz we Lwowie, —  
89 p. 10-36

**Podziękowanie.**  
Gdy mnie d. 15. października b. r.  
bardzo niebezpieczna choroba (tyfus abdo-  
minalis) w podszkibi już wielu powaliła  
na łóżko boleści, myśląłem, że trzeba się  
będzie pożegnać z miuzem życiem i przajść  
w królestwo sprawiedliwych Bożej.  
Wielmożny Longin Feigel, doktor  
medyczny, którego Opatrność nieba ku  
mojej pomocy zesłała, nawrócił mnie zno-  
wo do życia. On to przez swoją umiejęt-  
ność w leczeniu i troskliwość w obcho-  
dzeniu się z chorym, zjednał sobie dozna-  
nie wdzięczności podpisanej. Nie będąc je-  
dnak w stanie prać i poświęcić Jego dla  
mnie tak wynagrodzić, jak zastugują, o-  
śmielam się w dowód ich uznania, złożyć  
po niniejsze publiczne podziękowanie.  
**Jan Nep. Gątkowski,**  
b. dyrektor rz. kat. szl. gł. wzorowej.